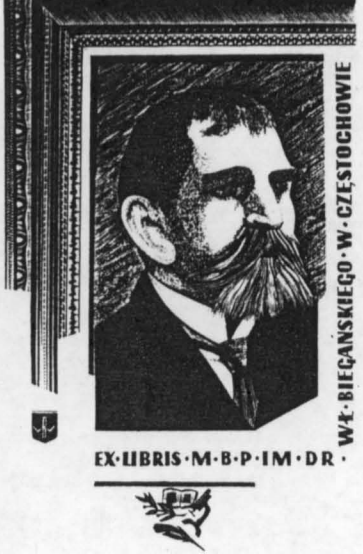

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 62 Piątek dnia 4 Marca 1910 roku. ROK II.

Gazeta Częstochowska

Redaktor *Zygmunt Trzebiński.* | REDAKCJA i ADMINISTRACJA Częstochowa, Aleja II № 38, telefon № 50. | Wydawca: *Antoni Siennicki.*

/ i ogłoszeń na stronicy 4-ej. Cena 3 kop.

eresantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 7—8 wieczorem.

КВИТАНЦІЯ.

Отпечатанный безъ предварительной цензуры № 62 газеты „Gazeta Częstochowska" заключаю-

„ODEON" W. KRZEMIŃSKIEGO (Najstarszy w Królestwie)

znie) Zupełna zmiana programu!

go (dramat historyczny). Dramat na wsi (sceny dramiasto Brugge, (zdjęcia z natury w wirażach). Ko- z wygodami do wynajęcia (komiczne). Zemsta owietrzny (fantazja w kolorach).

ETKI polskiej ze współudziałem:

wskiego. P. KRAWCZYŃSKIEGO, tenora, i P. REM-, artystów teatru Lubelskiego.

olskie. Operetka w 1 akcie. Muzyka Koschata. Reżyser W Nynkowski.

W Kalloskopach wystawiono: Widoki Hiszpanji.

Szczegóły w afiszach i programach. — —

Teatr „ODEON"

Po
ph

B

losnowcu

zewnętrznych,
surowe, rury i

Składy w Sosnowcu i Częstochowie w firmie

Edward Grygosiński i S-ka Aleja 43 tel. Nr. 316.

LEKARZ-DENTYSTA

GREJNIEC

w CZĘSTOCHOWIE,

I Aleja Nr. 10, dom p. Rajcherowej,

Przyjmuje codziennie od 9—1 rano i od 3—7 wiecz.

Poleca Nr. 1 swego wydawnictwa, poświęconego krzewieniu zasad zębolecznictwa wśród mas najszerszych p. t. „Ogólne zasady pielęgnowania zębów i jamy ustnej". Cena 5 i 10 k. Żądać w księgarniach! 20

Kalendarzyk.

—o—

Dziś: Kazimierza Kr. Lucjusza — Kazimierza Św.
Jutro: Adrjana i Euzebjusza M. M. — Wojsława.
Wschód słońca: go. 6 m. 51
Zachód: „ „ 5 „ 36
Przybyło dnia 3 gods. min 11.
Daty historyczne: 1581 Otwarcie Synodu biskupów polskich w kościele Św. Jana.

Jutrzejszy obiad.

—o—

1. Zupa kalafiorowa. Kulebiaka z rybą. Groszek zielony z grzankami. Karp smażony. Sałata. Krem ponczowy.

2. Barszcz z uszkami. Szczupak w galarecie. Fasolka na kwaśno.

Pamiętajcie o wpisach Szkolnych.

Kwestja urlopów.

Zbliża się upragniona i wyczekiwana przez wszystkich pora roku wiosna, a wślad za nią ożywcze lato; ta chwila kiedy człowiek po całorocznej pracy dla chleba radby znaleźć wypoczynek dla uspokojenia nerwów, dla wzmocnienia ciała, dla pokrzepienia ducha, dla odświeżenia myśli. Mamy na względzie oczywista rzecz szerokie rzesze pracownicze, tych białych murzynów oddających się przez cały rok ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, jednej z najtrudniejszych bodaj, bo pracy umysłowej i fizycznej zarazem, albowiem ich wypoczynek właśnie, nie znalazł u nas dotąd rozwiązania na właściwej drodze, a jest zależny od dobrej woli pracodawcy.

Wskazując na konieczność wypoczynku pracowników wszelkich zawodów, dalecy jesteśmy od chęci przemawiania na korzyść jednej tylko strony. Przeciwnie uważamy, że urlopy dawane pracownikom, odnoszą zobopólne korzyści. Przedewszystkiem, praca jednostki tylko wtedy przedstawia wartość pewną, kiedy jest intensywną, a trudno wprost wierzyć, bo to jest fizycznym niepodobieństwem, ażeby człowiek cały szereg lat mógł niezmordowanie pracować, gdy tymczasem urlop, który mu pozwoli odetchnąć świeżem powietrzem na łonie natury, pokrzepi jego ducha, i z tym większym zapałem, większą energją, tym chętniej i usilniej zabierze się do dalszej pracy, która dla interesu dopiero wtedy przedstawiać będzie wartość.

Po za tem dla właścicieli urlop pracowników ma jeszcze te dobre strony, że zastępujący go współtowarzysz ma możność zapoznania się z koniecznością z nowym działem przedsiębiorstwa i zastąpienia we wszelkich nieprzewidzianych wypadkach, jak choroba, wystąpienie itp.

Zresztą sprawa urlopów jest tak wyraźna sama w sobie, że rozwodzić się o niej szeroko, jest rzeczą zbyteczną.

Toć i maszyny i warsztaty zatrzymuje się co pewien czas dla naprawy... cóż więc mówić o ludziach.

J. B.

Rosja, czy Niemcy?

—x—

„Moskowskije Wiedomosti", które za jedną z zasług dawnego słowianofilstwa uważa, że umiało żyć zgodnie z Niemcami, zaniepokoiły się jednak kolonizacją niemiecką w państwie rosyjskiem, kolonizacją, która w ostatnich latach wzmogła się i robi wrażenie roboty nie przypadkowej, lecz planowej.

„Szczególniej ciekawe (piszą M. Wied.) informacje nadchodzą z kraju nadbałtyckiego, którego kolonizacja przez żywioł niemiecki odbywa się z pewnym planem i w nader szerokich rozmiarach. Własność rolna w gubernjach nadbałtyckich skoncentrowana jest w rękach niemieckich. Fakt ten ułatwia kolonizację, dającą możność ujęcia jej w pewną organizację: ziemianie parcelują część swoich posiadłości i sprzedają działy kolonistom z Niemiec, albo je tym samym kolonistom wydzierżawiają. W jednym tylko powiecie goldingeńskim w ten sposób rozkolonizowano 30 majątków; w powiecie hazenpockim wszystkie majątki są rozkolonizowane, w powiecie zaś fellińskim i innych kolonizacja odbywa się z wielką energją.

Przytem, jak zaznacza prasa miejscowa, „właściciele nie cofają się przed znacznemi nawet kosztami, z jakiemi połączona jest kolonizacja". We wszystkich trzech gubernjach istnieją stowarzyszenia kolonizacyjne, a jednocześnie ludność miejscowa emigruje do Ameryki lub na Syberję. „Jeżeli ten system trwać będzie w dalszym ciągu — powiada jedno ze źródeł rosyjskich — to każdy majątek w kraju nadbałtyckim stanie się wyspą, gdzie dążenia germanizacyjne zaczną się urzeczywistniać wedle ściśle określonego programu".

Organ p. Tichomirowa przechodzi dalej do kolonizacji niemieckiej w Królestwie, na Litwie i Rusi, zwraca uwagę na słowa korespondenta „Wil. Wiestn." z pow. rosieńskiego, który pisał, że jeżeli tak dalej pójdzie, to wkrótce o właścicielach polskich nie będzie tu nawet słychać, przypomina dane o kolonjach niemieckich na Wołyniu itd. Pismo uważa za konieczne przeciwdziałać tej kolonizacji i tłómaczy się z tego, by nie być posądzonem o jakąś specjalną niechęć do Niemców.

Powołuje się więc na Niemcy, które napewno nie dopuściłyby czegoś podobnego u siebie i przytacza poglądy wyrażone w niedawno wydanej w Berlinie broszurze p. t. „Gdzie się znajduje większa część Niemiec?" Okazuje się, iż w państwie rosyjskiem, którego część powinna być nowemi Niemcami. Mogłoby to stać się już dawniej, gdyby monarchowie niemieccy wykonywali umiejętnie „pochód na wschód". Tego jednak nie zrobiono, więc należy to uczynić przy pierwszej sposobności teraz. Jak to zaś powinno być zrobione, o tem poucza autor broszury niemieckiej w sposób następujący: „Rozumie się, nie powinniśmy powtarzać błędów Karola XII i Napoleona I. Obaj wodzowie pragnęli podyktować pokój koniecznie w Moskwie i ztąd wypadło im prowadzić swoje wojsko przez niezamieszkane stepy i błota, co w końcu doprowadziło ich do katastrofy. Nam nie chodzi o centrum Rosji: niechaj sobie jądro „Moskowji" rozwija się spokojnie. To, co nam jest potrzebnem i pożytecznem z Rosji, leży pomiędzy morzami Bałtyckiem a Czarnem. Tu znajdujemy rodaków, na których oprzeć się możemy, i w ten sposób, nie narażając się na głód, możemy zmusić Rosjan, za pomocą głodu, do podpisania dogodnych warunków pokoju, ponieważ jednocześnie Japończycy odetną dowóz żywności ze wschodu„.

KRUSZYNSKI I PROSZOWSKI

Częstochowa, Aleja III-cia, dom własny.

Pierwszorzędny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Sztukatorski

Założony w roku 1897 WYKONYWA RZEŹBY POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE i SZTUKATERJE. Telefon № 200

RYDZEWSKI i S-ka

Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatral. 13

TELEFON № 1

Instalacje: Oświetlenia elektrycznego, przenoszenia siły i prądu na odległość. Oświetlenia młynów, tartaków, fabryk. Kanalizacja, wodociągi, centralne ogrzewanie. Skład materjałów technicznych i elektrotech.

Po takiej szczerości — powiadają „Mosk. Wied." — trudno zapatrywać się na kolonizację niemiecką na Zachodzie, jako na czysty „zbieg okoliczności". Dla uzupełnienia obrazu tego, co się dzieje pomiędzy morzem Baltyckiem a Czarnem, „Mosk. Wied." przypominają, że jeszcze w r. z. z Krymu zwracano się do posłów prawicy z prośbą o zwrócenie uwagi Dumy na to, co się dzieje na tym półwyspie. Prawica jednak nie zwróciła uwagi na lojalnych kolonistów. A co się właściwie dzieje na Krymie? To samo, co na kresach zachodnich: „W ciągu ostatnich lat Niemcy nabyli na Krymie 80,000 dziesięcin ziemi i w niedalekiej przyszłości cały Krym, oraz wszystkie przylegające miejscowości będą zajęte przez Niemców". „W ten sposób rzeczywiście — biadają „Mosk. Wied." — całe terytorjum pomiędzy morzem Baltyckiem a Czarnem oddawna jest skolonizowane przez Niemców, i podlega w dalszym ciągu pokojowej okupacji, która ściślej wzmacnia węzły tej części Niemiec" z całością".

Ostatecznie organ p. Tichomirowa sądzi, że jeśli już Niemcy koniecznie chcą napływać do Rosji, to niechby przynajmniej osiadali „dalej od granic państwa". K. Ł.

Praca dzieci.

—o—

W Stanach Zjednoczonych zarówno społeczeństwo, jak i prawodawstwo — zaczęły w ostatnich czasach poświęcać dużo uwagi kwestji pracy dzieci w przemyśle i rolnictwie. Przed paroma laty powstał specjalny „Komitet narodowy w sprawie pracy dzieci," który zebrał dużo ciekawych materjałów. Według tych danych w 1900 roku w rozmaitych gałęziach przemysłu pracowało około 688 tys. dzieci, a w rolnictwie — 1062 tys. W Stanach południowych w przemyśle tkackim pracowały przeważnie dzieci w wieku 7—9 lat. Ostatnie oficjalne dane stwierdzają, że liczba dzieci pracujących w przemyśle stale wzrasta. W wielu stanach z pośród dzieci zajętych przy pracy w wieku 10 lat zaledwie 70 proc. uczęszcza do szkół, a w wieku 14 lat—tylko 1,6 proc. Agitacja w sprawie ograniczenia pracy dzieci zaczyna już przynosić owoce i rząd stanu Indjana opracował obecnie projekt prawa, na zasadzie którego koleje i parostatki nie będą mogły przewozić towarów wyprodukowanych w tych fabrykach, w których pracują dzieci w wieku do 14 lat; w innych stanach istnieje zamiar stworzenia ścisłej kontroli nad dziećmi, zajętymi w przemyśle lub rolnictwie.

Austrjackie biuro statystyczne również zebrało dużo materjałów w kwestji pracy dzieci. W 1908 r. w Austrji Górnej z pośród 18,2 tys. dzieci uczęszczających do szkół—33,8 proc. było zajętych w przemyśle lub rolnictwie; w Austrji Dolnej z 40,7 tys. dzieci w wieku szkolnym—27,7 proc.; w Tyrolu—37 pr.; w Czechach—30,5 pr., na Slązku — 52 proc.

Płacę zarobkową dzieci otrzymują przeważnie w naturze; w tych gałęziach przemysłu, w których przedsiębiorcy płacą robotnikom w gotówce, płaca zarobkowa dzieci waha się od 20—70 hal. dziennie; w cegielniach i kamieniołomach od 60 hal. — 1 kor., w hutach szklanych od 80 hal. 1 kor. 40 hal.; w przemyśle tkackim dzieci otrzymują 2 kor. tygodniowo, w rękawicznictwie —2 kor. tygodniowo.

W Norwegji we wrześniu 1909 r. zostało wydane nowe prawo o pracy w zakładach przemysłowych, które stosuje się do fabryk, warsztatów rzemieślniczych i innych zakładów przemysłowych, w których są używane motory o sile przynajmniej 1 konia; stosuje się ono również do kamieniołomów i wszelkich warsztatów rzemieślniczych, które nie posiadają motorów, ale w których pracuje więcej, niż 5 ludzi, o ile praca odbywa się nie w mieszkaniu robotników. Według tego prawa nie mogą być przyjmowane do roboty dzieci, które nie mają jeszcze 14 lat. Jednakże za zgodą lekarza, dzieci od lat 12 mogą pracować w fabrykach pod warunkiem, żeby praca nie była uciążliwa i żeby nie trwała więcej, niż 5 godzin dziennie. Młodzież do lat 18 nie może pracować dłużej, niż 10 godzin dziennie i robota ich nie powinna zaczynać się przed 6 godz. rano i trwać po 8 godz. wieczorem. Dzieci do lat 16 mogą wykonywać jedynie robotę łatwą. W tych zakładach przemysłowych, w których robota nocna jest konieczna, przedsiębiorcy za zgodą inspekcji fabrycznej mogą przyjmować do roboty młodzież od 19 lat pod warunkiem, żeby praca nie trwała dłużej, niż 8 godzin dziennie. Inspekcja fabryczna może dać takie pozwolenie jedynie w razie nadzwyczajnego pośpiechu, ze względu na nieszczęśliwy wypadek oraz w dziedzinie produkcji towarów, ulegających szybkiemu zepsuciu.—

W Niemczech w grudniu r. z. zostało wydane prawo, które w znacznym stopniu ogranicza pracę dzieci w przemyśle. Zgodnie z tym prawem dzieci do 16 lat życia nie mogą pracować w tych oddziałach fabryk, w których są używane maszyny do czesania, rozpylania i przetłuszczania materjałów włóknistych, szerści zwierzęcej, odpadków i gałganów; przepis powyższy nie stosuje się do greplarni wełny i bawełny i do tych zakładów, w których pracuje mniej, niż 10 robotników. Za zgodą władz wyższych przedsiębiorcy mogą w wyżej wymienionych oddziałach fabryk zatrudniać dzieci, pod warunkiem, żeby zostały zaprowadzone mechaniczne przyrządy do oczyszczania powietrza z pyłu i żeby praca była wykonywana ręcznie.

G. P. H.

KRONIKA.

—o—

— Z teatru sosnowieckiego.

Wczoraj odegrano 4-aktowy dramat Żuławskiego p. t „Wianek mirtowy". Rzecz wysoce nastrojowa, znana już części tutejszej publiczności z występów trupy Kindlera. Należy przypuszczać, że na odpowiedniej scenie, wśród odpowiednich warunków dramat ten przedstawia się zupełnie inaczej.

Wczoraj aż nadto było widocznym że brak tych odpowiednich warunków krępował wykonawców dramatu, którzy nie mogli wykazać dość wybitnie starań reżyserji i własnych usiłowań, aby „Wianek mirtowy", nawet i w niefortunnych warunkach, należyte zrobił wrażenie. Bądź co bądź, pani Orłowska w roli Janki odczutą i dobrze wykonaną rolą zjednała sobie sympatję widzów. P. Orłowski, jako uczony amant, wdzięcznego doznał przyjęcia. P. Trzywdar zawsze w swych rolach miewa powodzenie. P. Puchniewska robiła to, co mogła, aby uwydatnić w krótkich scenkach bladą postać matki Janki. Panowie Bogusławski (Edward) i Lenk (Robert), w ostatniej chwili zastępczo objąwszy role, niezupełnie odpowiednie, zadaniu podołali. Publiczności zebrało się wczoraj sporo. Z uznaniem należy podnieść starania dyrekcji teatru, aby przedstawienia rozpoczynały się i kończyły punktualnie o oznaczonej godzinie.

Dziś, t. j. w piątek na ostatnie przedstawienie daną będzie sztuka Jaroszyńskiego: „Sąsiadka". Spodziewamy się, że tutejsza publiczność pośpieszy podziękować trupie sosnowieckiej za dobre chęci rozbudzenia wśród nas artystycznych zamiłowań, tak różnych na ogół od wrażeń życia codziennego.

St. P.

— Zebranie likwidacyjne „Jedności".

Od p. Walentego Uljańskiego otrzymujemy wiadomość, że w nadchodzącą niedzielę o g. 2 pop. w sali jadalnej szpagaciarni na Stradomiu odbędzie się zebranie likwidacyjne Stow. zaw. robot. przemysłu włókn. „Jedność". Zebranie to, jako zwołane w drugim terminie będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

— Z Tow. ogrodniczego.

Przypominamy, iż dnia 6-go marca r. b., t. j. w nadchodzącą niedzielę o godzinie 3-ej po południu w ogrodzie d-ra Karola Zawady odbędzie się pokaz oczyszczania drzew i krzewów od szkodników oraz spryskiwania cieczą bordoską. Ze względu na zbliżającą się wiosnę i ważność tematu pożądanem jest jaknajliczniejsze zebranie się obywateli i osób miłujących przyrodę.

— Ogólne zebranie w Stowarz. „Obrona".

Stowarzyszenie „Obrona" zwołuje w dniu 19 b. m. ogólne roczne zebranie. Zebranie odbędzie się w lokalu Resursy rzemieślniczej (1 Aleja nr. 9).

— Stowarzyszenie spożywcze w Rakowie.

Na odbytym w dniu 27 z. m. pod przewodnictwem p. Z. Wolskiego, ogólnym zebraniu Stowarz. Spożywczego w Rakowie, uchwalono:

1) przelać 10 proc. ogólnych zysków na kapitał zapasowy, 2) 10 proc. dywidendy, 3) 4 i jedna czwarta proc. od zysku przez członków, 4) 1 i pół proc. od zakupu przez niecz członków, 5) na gratyfikację dla pracowników sklepowych rb. 180, 6) zarządzającemu sklepem pg. umowy rb. 215 i na budowę kościoła w Rakowie rb. 15.

— Wpływ zaliczeń kolejowych.

W dniu wczorajszym zaliczenia, przypadające na dziś do wypłaty, nie wpłynęły.

— Listy zastawne.

W dniu 13 b. m. przypada losowanie listów zastawnych m. Łomży, a 14 b. m. losowanie listów zastawnych m. Suwałk.

— Asekuracja premjówek.

Przypominamy, że do dnia 14 b. m. należy asekurować pożyczki premjowe II Em. z 1866 r.

— Napad bandycki.

W środę o godz. 8 wiecz., na Ostatnim Groszu, na mieszkanie Kowalczyka napadło 2 zamaskowanych bandytów żądając pieniędzy. Kiedy K. wydania pieniędzy odmówił, bandyci wiedząc widocznie, że pieniądze przechowuje Kowalczyk w łóżku, wydostali je ztamtąd i zabrali. Syn napadniętego poznał w napastnikach braci Pawlaków.

Zawiadomiona o tym policja Pawlaków aresztowała, odbierając zrabowaną gotówkę.

— Zwiastuny wiosny.

Mimo kalendarzowej jeszcze zimy, tu i owdzie pojawiają się zwiastuny bliskiej wiosny. W lasach majątku Kościelec zauważono młode zajączki; obok Gnaszyna pojawiła się gromadka dzikich gęsi, wreszcie wieśniacy korzystając z ciepłych dni rozpoczęli roboty w polu.

— Z poczty.

W celu uporządkowania obrachunku i wydawania korespondencji nieopłaconej dostatecznie, lub nieopłaconej zupełnie i na mocy rozporządzenia głównego zarządu poczt i telegrafu, korespondencja taka będzie odtąd zapisywana w specjalne książki, ze wskazaniem sumy, którą adresat ma zapłacić za odebraną korespondencję.

Wobec tego podaje się do wiadomości odbiorców korespondencji nieopłaconej przez wysyłającego, że nie powinni oni uiszczać żadnej opłaty dodatkowej, o ile nie będzie im przedstawiona książka z adnotacją o opłacie.

— Przepisy celne.

Dnia 1 stycznia 1911 r. upływa termin czasowych przepisów ulgowych, dotyczących opłaty celnej na sprowadzanie z zagranicy bez cła niektórych narzędzi rolniczych. Zarząd główny rolnictwa i urządzenia gruntów zażądał od gubernatorów miejscowych wyjaśnień, czy podjęte przez niektóre organizacje rolnicze w Królestwie Polskiem starania o przedłużenie tej ulgi zasługują na uznanie. Rozwój fabrykacji narzędzi rolniczych w Król. Polskiem jest bardzo słaby.

— O powinności wojskowej.

Ministerjum oświaty zawiadomiło kuratorów okręgów naukowych, że po porozumieniu się z ministrem spraw wewnętrznych uzyskano pozwolenie Najwyższe na prawo odroczenia powinności wojskowej poddanym rosyjskim, kształcącym się w średnich zakładach naukowych technicznych zagranicą. Prawo to przysługuje każdemu z kształcących się od lat 24.

— Ze szpitala.

W ciągu dnia wczorajszego w szpitalu miejskim znajdowało się na kuracji: mężczyzn 34 i kobiet 18.

— Zmarli.

W parafji Świętego Zygmunta: — Adela Wolańska, 4 miesiące, — Antoni Ociepa, lat 50,—Antoni Nalewajka, półtora roku,—Zuzanna Ciekot, lat 70,—Katarzyna Ślązak, l. 87, Urszula Raszewska, l. 73,—Władysław Frączyk, 1 rok, Józefa Ruta, lat 54,—Stanisław Koptór, 1 rok, — Scholastyka Wróblewska, l. 59,—Józefa Pysyka l. 22,—Piotr Iernikarski, l. 58,—Aleksander Majer, l. 59—Rozalja Sączek, l. 23.

— Z rzeźni miejskiej.

W ciągu doby ubiegłej w rzeźni miejskiej ubito: wołów sztuk 15, krów —25, cieląt 24, trzody chlewnej—32.

Aresztowania.

W ciągu dnia wczorajszego aresztowano w naszym mieście następujące osoby:

dla sprawdzenia osobistości: Józefa Dziwulskiego i Michała Sokołowskiego;

za pijaństwo: Piotra Ryblińskiego i Wincentego Akurę;

za włóczęgostwo: Błażeja Kościelniaka, Józefa Helmana, Piotra Kowalika, Franciszka Chmielarskiego, Kazimierza Stacherskiego i Michała Nogę.

KORESPONDENCJE.

—o—

Z Noworadomska.

— Samobójstwo czy wypadek?

W środę o godzinie 9-ej wieczorem, urzędnik kasy powiatowej, p. Roman Chabrzyk, przez nieostrożne obchodzenie się z bronią, czy też przez usiłowanie pozbawienia się życia, spowodował wystrzał z rewolweru. Kula trafiła w lewy bok, naruszając płuca. Ciężko rannego odwieziono do szpitala, gdzie pierwszej pomocy udzielił doktór Morozewicz.

W. W.

— Z opieki nad zwierzętami.

Wczoraj o godzinie 3-ej po południu członek opieki nad zwierzętami p. Mieczysław Kulesza, zwrócił szczególniejszą uwagę na ciężko okaleczonego konia zaprzężonego do furgonu.

Biedne zwierzę było silnie okaleczone w kilku miejscach, jako to: na szyi miało głęboką ranę, pokaleczone przednie łopatki, ciężkie rany na biodrach, słowem, znęcano się nad bezbronnym zwierzęciem bez litości.

P. Kulesza spisawszy odpowiedni protokół i zawezwał pomocy policji w celu odesłania konia do magistratu i wezwania weterynarza miejskiego dla przeprowadzenia oględzin.

Okrutnym furmanem zajęła się policja

— Aresztowanie agenta emigracyjnego.

Wczoraj o godzinie 8-ej wieczorem, starszy wachmistrz kolejowy Stepanienko, zaaresztował na peronie stacyjnym, w czasie postoju pociągu nr. 37, dążącego z Piotrkowa do Sosnowca, agenta F. Mülera wiozącego 42 osoby na roboty do Prus.

Aresztowany przyznał się, że wiezie partję ludzi, składającą się z 42 osób, i że niema żadnych legitymacji ani kontraktu.

Nic więc dziwnego, że agenci tacy wyłudzają od ciemnych ludzi ciężko zapracowany grosz i pozostawiają ich pod granicą na opatrzności Boskiej lub ewentualnie narażają emigrantów na niebezpieczeństwo strzelaniny ze strony żołnierzy pogranicznych.

Aresztowanego agenta odesłano do miejscowego aresztu przy magistracie.

F-o.

Z Łodzi.

— Budowa tramwajów do Konstantynowa.

Zarząd łódzkich elektrycznych kolejek podjazdowych, otworzywszy ruch tramwajów na nowowybudowanej linji „Łódź — Alaksandrów, nosi się z myślą budowy kolejki do Konstantynowa.

— Bojkot „Grand-Cafe".

Wśród żydów tutejszych powstał projekt bojkotowania „Grand-Cafe", do czego zupełnie wyraźnie nawołuje wczorajszy „Lodzer Tageblatt". Przyczyną tego jest fakt, że portjer nie chciał wpuścić do „Grand-Cafe" żyda w chałacie.

— O zgwałcenie.

Drugi wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego na kadencji w Łodzi rozważał wczoraj sprawę 37-letniego Władysława Pietrzykowskiego, motorowego tramwajów miejskich, oskarżonego o dokonanie gwałtu na osobie 10-letniej Genowefy Kaliskiej.

Sąd okręgowy ogłosił wyrok, uniewinniający Pietrzykowskiego.

Z Warszawy.

— Rewizja senatorska.

Wczoraj, jak już donosiliśmy, o godzinie 8-ej m. 40 wieczorem pociągiem kurjerskim kolei Petersburskiej przybył do Warszawy senator Neudhardt. Razem z senatorem przybyli członkowie komisji rewizyjnej, kapitan hr. Ignatjew i inni.

Ze strony władz tutejszych powitali senatora na dworcu oberpolicmajster generał-major Mejer i naczelnik miejscowej żandarmerji kolejowej.

Z peronu senator Neuhardt nie przeszedł przez otwarte dla niego pokoje galowe, lecz skierował się ku podjazdo-

wi przez ogólną salę pasażerską, również nie przyjął przygotowanego dla niego powozu, lecz dorożką udał się do miasta.

Komisja rewizyjna składa się z 23 członków.

Senator zatrzymał się w hotelu Bristol, członkowie komisji w hotelu Saskim.

— Konfiskata.

Wczoraj w nocy w redakcji „Wiadomości Robotniczych" przy ul. Kruczej pod nr. 8 policja skonfiskowała 600 egzemplarzy nr. 1 i 2 tego wydawnictwa.

— Nadużycia na poczcie.

Z powodu wykrycia na poczcie kradzieży listów pieniężnych policja dokoła rewizji u kilku urzędników poczty i aresztowała ich.

Okazało się, iż kradzieży dopuszczali się urzędnicy: Mieczysław Przybyszewski i Uljan Rolak, których osadzono w więzieniu, a oprócz tego aresztowano jeszcze kilku innych urzędników, posądzanych o wspólnictwo w kradzieży.

Dotychczas ujawniono, że urzędnicy ci skradli przeszło 300 listów pieniężnych, a być może, że cyfra ta okaże się większą.

Z Krakowa.

— Repertuar teatru krakowskiego zapowiada:

Piątek 4 „Aktorki". Komedja w 4 aktach Stefana Krzywoszewskiego.

Sobota 5 Nowość! „Trylogja Dubrownicka". Hr. Iwona Vojnović'a.

Niedziela 6 popoł. „Tricoche i Cacolet". Komedja w 5 aktach Meilhaca i L. Halevy. (Pół ceny). Wieczorowe Nowość! „Trylogja Dubrownicka". Hr. Iwona Vojnović'a.

Ostatnia poczta.

—oxo—

Sprawy Chełmszczyzny.

Jak donosi „Riecz":

„Rząd nabrał widocznie pewnych wątpliwości co do wartości tych informacji o Rusi chełmskiej, których mu dostarczyło chełmskie bractwo prawosławne i inne iście rosyjskie organizacje. Jak nam donoszą z źródła dobrze poinformowanego, senator Neuhardt, który dokonać ma rewizji instytucji rządowych w Królestwie, otrzymał od prezesa Rady ministrów, między innemi, polecenie udania się na Chełmszczyznę, sprawdzenia nadesłanego ministerstwu materjału o niej, zebrania osobiście danych, mających związek z projektem wyłączenia Chełmszczyzny i wreszcie wyjaśnienia istotnych poglądów i pragnień w tym kierunku ludności miejscowej, zarówno prawosławnej, jak i katolickiej.

Poseł Lwow o Chełmszczyźnie.

Poseł Mikołaj Lwow miał w tych dniach, w klubie postępowców, odczyt o projekcie wyłączenie Chełmszczyzny. Referent jest zdania, że projekt ten jest sprzeniewierzeniem się zasadom ogólno-słowiańskim i zbrodnią względem państwa rosyjskiego. W toku dyskusji, jako jedyne możliwe rozstrzygnięcie sprawy chełmskiej, wskazano konieczność ścisłego stosowania manifestu o tolerancji religijnej oraz reformy parafji prawosławnych. Wyrażono nadto życzenie, ażeby wyżsi prawosławni dostojnicy duchowni postępowaniem swojem nie przyczyniali się do zaostrzenia stosunków wzajemnych między prawosławnymi a katolikami w Chełmszczyźnie.

TELEGRAMY.

(Agencji Petersburskiej i własne).

—oo—

Policja pod sądem.

Tyflis 3. Oddani zostali pod sąd naczelnik tyfliskiej policji tajnej i dwaj rewirowi, którzy podrzucili bombę pod dom bogatego mieszczanina w celu wymuszenia.

Ukończenie rewizji.

Kijów 3. Rewizja na kolejach południowo-zachodnich została ukończona.

Wybuch benzyny.

Baku 3. Po wybuchu w mieszkaniu pewnego ormianina, znaleziono sporo metalowych i szklanych baniek z benzyną i naftą. Z 7 dzieci, wyniesionych z palącego się mieszkania, troje zmarło.

Fałszywa pogłoska.

Petersburg 3. Pogłoska o defraudacji w lombardzie stołecznym okazuje się nieprawdziwa. Wszystkie kapitały i papiery wartościowe nietknięte. Informacje, dotyczące dyr. lombardu Martinsona odnoszą się do bankructwa przedsiębiorstwa Pieczenkina, gdzie Martinson był dyrektorem i współwłaścicielem.

Martinson po złożeniu kaucji 50,000 rubli został wypuszczony na wolność.

Stowarzyszenie Przemysłowo-Handlowe.

Mińsk 3. Grupa właścicieli ziemskich czyni starania o zatwierdzenie Przemysłowo-Handlowego stowarzyszenia kraju Północno-zachodniego.

Sprawa o pogrom.

Woroneż 3. W sądzie okręgowym rozpoczęła się sprawa o pogrom żydów w Woroneżu w r. 1905. Oskarżonych 40. Świadków—119.

Lotnictwo.

Kijów 3. Stow. lotnicze przystąpiło do budowy wspólnego latawca. Poszczególni członkowie budują szrubowiec (helikopter) i trzy latawce. Klub lotniczy przy politechnice w marcu przystępuje również do budowy latawca.

Mowa Kramarza.

Wiedeń 3. W Izbie deputowanych Kramarz oświadczył, że związek słowiański będzie głosował przeciwko budżetowi i prawom finansowym i nie zmieni swego stosunku do rządu, dopóki nie zmieni się system rządów. Obalając posądzenia, wynikłe z powodu podróży do Rosji mówca powtarza: od Czechów można wymagać tylko czeskiego patrjotyzmu i wierności królowi czeskiemu, nigdy zaś austro - węgierskiego.

Gdyby nie było Czechów i Słowian południowych, Austrja dawno już podpadła by pod władzę Niemiec. Polityka wewn trzna Austrji nie powinna być samobójczą. Gdyby Austrja była bardziej sprawiedliwa w stosunku do Słowian, kryzys bośniacki kosztował by ją daleko mniej. Maleńka Serbja nie przyciągnęłaby bośniaków silniej, niż wielka kulturalna Austrja.

Z Izby Panów.

Wiedeń. 3. Izba Panów przyjęła we wszystkich czytaniach prawo o rekrutach. Hr. Latour, prawicowiec, gorąco witał projektowane zbliżenie austro-rosyjskie. Plener tłumaczy wpływ takiego zbliżenia na kwestję wschodnią. Polak Piniński popiera również w interesie pokoju powszechnego bardziej przyjacielskie stosunki z Rosją, ale pod warunkiem, że zewnętrzna polityka Austrji nie ulegnie radykalnym zmianom.

Wymiana grzeczności.

Cetynja 3. Na cześć oficerów eskadry austrjackiej odbył się obiad dworski.—

Ks. Mikołaj zwrócił się do cesarza Franciszka Józefa z depeszą, wyrażającą wdzięczność za dowód sympatji, jakim jest przysłanie eskadry na wody czarnogórskie.

Cesarz Franciszek Józef odpowiedział również depeszą, że było mu bardzo przyjemnie z powodu roku jubileuszowego, raz jeszcze stwierdzić uczucia, jakie żywi dla ks. Mikołaja.

Pancerniki.

Londyn 3. Podczas omawiania spraw zarządu marynarki, Lord admiralicji przyobiecał, że cztery przewidziane przez budżet pancerniki (Dreadnought'y) gotowe będą w marcu 1912 r.

Przyjęcie budżetu.

Paryż 3. Izba deputowanych przyjęła budżet 446 głosami przeciwko 65 głos.

Echa nadużyć w Tulonie.

Paryż 3. W związku z nadużyciami wykrytemi w Tulonie, w Paryżu zarządzono kilka rewizji.

Tulon 3. Krewny jednego z dostawców, wezwany na świadka odebrał sobie życie.

Podróż królewicza.

Frankfurt nad Menem 3. Grecki następca tronu incognito wyjechał do Genui i do Budapesztu.

Duma.

—o:o—

Petersburg 2.

(Dokończenie).

Wczorajsze wieczorne posiedzenie izby poświęcono w dalszym ciągu dyskusji nad interpelacją Opolską. Przyjęto wniosek, aby liczbę mówców ograniczyć do 8. W imieniu Polaków przemawiał ks. Maciejewicz.

W Polsce—rzekł mówca—nie było inkwizycji. Że były represje przeciwko katolicyzmowi, stwierdza to nawet tak zasłużony w szerzeniu prawosławia człowiek, jak Siemaszko, który wspomina o zamykaniu kościołów i klasztorów katolickich.

Obecnie powraca znów program działalności braci misjonarzów prawosławnych. Sprawa opolska związana jest z położeniem ogólnem. Należy wprowadzić w czyn manifesty z kwietnia i października i rozstrzygnąć sprawę zgodnie ze sprawiedliwością.

Mowę ks. Maciejewicza oklaskiwała lewica.

Przemawiają dalej: Zamysłowskij i Czheidze, który bardzo gorąco popiera interpelację. W Rosji niema wolności sumienia. Polacy są prześladowani i dlatego w dwójnasób potrzebna jest im autonomja.

Ostatni z mówców przemawiał Juraszkiewicz.

Hrabia Bobrinskij, zabrawszy głos w sprawie osobistej, obwieścił, iż czuje się pozbawiony wolności słowa.

Wyprawa francuska do bieguna południowego.

„Zrobiłem co mogłem". — Temi słowy kończy się telegram, który wysłał do Paryża, z chilijskiego portu Punta Arenas w Patagonji, badacz francuski Charcot, po powrocie z wyprawy do bieguna południowego, rozpoczętej przed 14 miesiącami.

Ten pełen skromności raport stoi w rażącej sprzeczności do biegunowych „rekordzistów", Cooka czy Pearego, którym chodzi tylko o sam fakt: kto pierwszy postawi nogę na biegunie, bez dbałości o zdobycze naukowe. A zdobycze Charcota są dla nauki ważniejsze, niźli wszystkie przechwałki obu wymienionych „północnych" jego kolegów.

Oprócz bowiem badań magnetycznych, oceanograficznych i zoologicznych, Charcotowi udało się w znacznej części uzupełnić mapę świata, w tem miejscu właśnie, gdzie dotychczas stanowiła plamę białą, niezbadaną.

Mianowicie aż do chwili obecnej nie wiedziano, czy biegun południowy i jego okolice od strony amerykańskiej są morzem, czy też lądem stałym. Pomiędzy bowiem Ziemią Króla Edwarda VII a Ziemią Wiktorji, skąd Schakleton odbył pamiętną wyprawę, rozciągała się przestrzeń 3,500 kilometrów zupełnie nie zbadana. A są to okolice bardzo trudne do zbadania i trudne do posuwania się okrętem. Przedewszystkiem usiane są maleńkiemi, gęstemi wysepkami, a nadto podwodnemi skałami, których szczyty są niemal na równi z powierzchnią morza. Nadto w tej okolicy spływają morzem góry lodowe.

W te niebezpieczne okolice, grożące w każdej chwili okrętowi utknięciem na skałach lub zgnieceniem pomiędzy lodami, Charcot zapuścił się już raz w r. 1903 i 1904 na statku „Français" i odkrył wtedy nowy ląd, który nazwał Ziemią Loubeta.

Obecnie podjął wyprawę ponowną na statku „Pourquoi-Pas" („Dlaczegóżbynie?") i spędził tam nie całe dwa lata a jedną zimę.

W czasie tym, posuwając się systematycznie, wśród ciągłych badań, zmniejszyć zdołał o jedną trzecią część przestrzeń niezbadaną na mapie ziemi i zdołał stwierdzić, że od Ziemi Ludwika-Filipa aż do Ziemi Aleksandra ciągnie się jednostajne wybrzeże lądu stałego Stworzył więc jeżeli nie pewność, to wielkie prawdopodobieństwo, że biegun południowy nie leży wśród mórz, ale że zarówno biegun jak okolice podbiegunowe pokrywa ląd olbrzymi.

Tego właśnie dotychczas nie wiedziano i to jest ważne zagadnienie geograficzne, do którego rozwiązania przyczyniła się wyprawa Charcota.

Obecnie lato na półkuli południowej ma się ku końcowi, a Charcot, dotarłszy do 126 stopnia długości zachodniej, t. j. o 900 klm. od Ziemi króla Edwarda VII, ujrzał się zatrzymanym przez gęste lody, a ponieważ okręt jego zużył się bardzo, a załoga znużona była dwukrotną kampanią, zdecydował się powrócić w kierunku północno-zachodnim i dotarł do punktu wyjścia w Punta Arenas.

„Zrobiłem, co mogłem", zatelegrafował o swojej wyprawie do paryskiej „Akademji Nauk", która go na tę wyprawę wysłała, ale widać, że mógł wiele, bo już to, co podaje jego pierwszy, telegraficzny raport, stanowi z naukowego stanowiska bardzo wiele.

Zdemaskowanie medjum.

— x —

Znane i u nas medjum, osławiona Eusapja Palladino, znajduje wciąż nowe pole dla swej działalności, choć już niejednokrotnie ujawniano jej oszustwa. I oto znowu, z Ameryki dochodzą wieści o wykryciu jej szalbierstw. Przed paru miesiącami przywiózł ją z Neapolu do New-Yorku amerykanin Hereward Carrington.

Pisma miejscowe opowiadały cuda o jej tajemniczej sile, stwierdzonej przez Lombrosa, Flammariona i wielu innych. Tej siły nie zdołają wyjaśnić żadne prawa natury — dowodzono. Znalazły one wyjaśnienie na innej drodze, nie naukowej zgoła. Oto jak się rzeczy miały:

Pofesor uniwersytetu Horward Munsterberg, bywał świadkiem seansów, na których duch „John" pod komendą Eusapji wyprawiał różne dziwa. Wzbudzały one podejrzenia w profesorze. Zdawało mu się, że medjum dokonywa pewnych poruszeń, niczem nieusprawiedliwionych, naprzykład pochyla się nad stołem zanim łańcuch rąk w ruch go wprowadzi. Dr. Munsterberg przerwał nieznacznie ów magnetyczny łańcuch, a mimo to stół wirował. Otóż przed tygodniem uczony profesor podczas seansu zajął miejsce po prawicy Eusapji, jego kolega zasiadł po jej lewicy, trzymali ją za ręce, nogi jej spoczywały na ich nogach.

Carrington wywołał „Johna", kazał mu dotknąć profesora, a następnie podnieść stół. Profesor uczuł palec „Johna" naprzód na biodrze, potem na ramieniu. Uczeni trzymali wciąż Eusapję. Stół zaczął się posuwać po posadzce, nie zaś podnosić, jak było zapowiedziane. Nagle rozległ się krzyk. Ani Carrington, ani Eusapja nie spostrzegli, że ktoś wślizgnął się nieznacznie do pokoju, położył się pod stołem i schwycił panią Palladino za prawą nogę. Właśnie wyciągnęła ją z trzewika i nie poruszając kolanem, dotknęła nogą stołu, lecz ustawiony był dalej, niż zwykle, skutkiem czego nie podniósł się, tylko się posunął.

Przed chwilą, Eusapja nachyliła się nad stołem, tłumacząc, że działanie duchów ją przytłacza. Miała w lewym trzewiku hak z ciężarem, który wsunęła w owej chwili w trzewik prawy, aby ucisk nogi na nogę profesora nie zmniejszył się. Tymczasem, wyciągnąwszy nogę z trzewika, podniosła ją o cztery stopy w górę. Dokonała tej produkcji gimnastycznej z niesłychaną zręcznością. Wszystko to widział człowiek, leżący na podłodze, przekupiony przez profesora.

To ujawnienie nie zaszkodzi finansowemu przedsiębiorstwu Carrington Palladino. Znajdzie się zawsze dość ludzi ciekawych i łatwowiernych.

Nowe książki.

—o—

Nadesłane redakcji za pośrednictwem księgarni M. Lipskiej w Częstochowie:

Marja Rodziewiczówna. „Jaskółczym szlakiem", powieść, Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa, Kraków, G. Gebethner i Sp., 1910 8-ka, str. 348. Cena rb. 1.20.

Dwadzieścia lat nie był w kraju Konstanty Jamont. Dwadzieścia lat — to kawał czasu. Dzieckiem wraz z ojcem i ciotką, opuścił cichy zakątek litewski, a teraz jest już młodzieńcem w pełni sił, o gorącym, niepohamowanym temperamencie, rozpalonym skwarnem słońcem Południa. W Algierze założyli sobie Jamontowie gospodarstwo, dorabiając się fortuny, a teraz oto „jaskółczym szlakiem" powracają do ojczyzny. Przez czas ich niebytności wiele zmieniło się w okolicy rodzinnej, jedni powymierali, drudzy zniedołężnieli z latami, jeszcze inni—z dzieci powyrastali w ludzi dojrzałych. To też pierwsze wrażenia nie są zbyt przyjemne, zarówno dla Konstantego, który zdziwionym wzrokiem cudzoziemca patrzy na nasze ubóstwo, zaniedbanie, brak kultury, jak i dla mentorującej mu w tym „powrocie" ciotki Felicji, która ze smutkiem spotyka oziębłość serca i obce dusze tam, gdzie spodziewała się spotkać z serdecznością i wylaniem się. Tak więc wędrują rzemiennym dyszlem od dworu do dworu, od krewnych do krewnych, co pozwala autorce roztoczyć przed oczyma czytelnika bogactwo typów, już to szlachetnych i sympatycznych, już to nędz-

Po takiej szczerości — powiadają „Mosk. Wied." — trudno zapatrywać się na kolonizację niemiecką na Zachodzie, jako na czysty „zbieg okoliczności". Dla uzupełnienia obrazu tego, co się dzieje pomiędzy morzem Baltyckiem a Czarnem, „Mosk. Wied." przypominają, że jeszcze w r. z. z Krymu zwracano się do posłów prawicy z prośbą o zwrócenie uwagi Dumy na to, co się dzieje na tym półwyspie. Prawica jednak nie zwróciła uwagi na lojalnych kolonistów. A co się właściwie dzieje na Krymie? To samo, co na kresach zachodnich: „W ciągu ostatnich lat Niemcy nabyli na Krymie 80,000 dziesięcin ziemi i w niedalekiej przyszłości cały Krym, oraz wszystkie przylegające miejscowości będą zajęte przez Niemców". „W ten sposób rzeczywiście — biadają „Mosk. Wied." — całe terytorjum pomiędzy morzem Baltyckiem a Czarnem oddawna jest skolonizowane przez Niemców, i podlega w dalszym ciągu pokojowej okupacji, która ściślej wzmacnia węzły tej „części Niemiec" z całością".

Ostatecznie organ p. Tichomirowa sądzi, że jeśli już Niemcy koniecznie chcą napływać do Rosji, to niechby przynajmniej osiadali „dalej od granic państwa". K. Ł.

Praca dzieci.

—o—

W Stanach Zjednoczonych zarówno społeczeństwo, jak i prawodawstwo — zaczęły w ostatnich czasach poświęcać dużo uwagi kwestji pracy dzieci w przemyśle i rolnictwie. Przed paroma laty powstał specjalny „Komitet narodowy w sprawie pracy dzieci," który zebrał dużo ciekawych materjałów. Według tych danych w 1900 roku w rozmaitych gałęziach przemysłu pracowało około 688 tys. dzieci, a w rolnictwie — 1062 tys. W Stanach południowych w przemyśle tkackim pracowały przeważnie dzieci w wieku 7—9 lat. Ostatnie oficjalne dane stwierdzają, że liczba dzieci pracujących w przemyśle stale wzrasta. W wielu stanach z pośród dzieci zajętych przy pracy w wieku 10 lat zaledwie 70 proc. uczęszcza do szkół, a w wieku 14 lat—tylko 1,6 proc. Agitacja w sprawie ograniczenia pracy dzieci zaczyna już przynosić owoce i rząd stanu Indjana opracował obecnie projekt prawa, na zasadzie którego koleje i parostatki nie będą mogły przewozić towarów wyprodukowanych w tych fabrykach, w których pracują dzieci w wieku do 14 lat; w innych stanach istnieje zamiar stworzenia ścisłej kontroli nad dziećmi, zajętymi w przemyśle lub rolnictwie.

Austrjackie biuro statystyczne również zebrało dużo materjałów w kwestji pracy dzieci. W 1908 r. w Austrji Górnej z pośród 18,2 tys. dzieci uczęszczających do szkół—33,8 proc. było zajętych w przemyśle lub rolnictwie; w Austrji Dolnej z 40,7 tys. dzieci w wieku szkolnym—27,7 proc.; w Tyrolu—37 pr.; w Czechach—30,5 pr., na Slązku — 52 proc.

Płacę zarobkową dzieci otrzymują przeważnie w naturze; w tych gałęziach przemysłu, w których przedsiębiorcy płacą robotnikom w gotówce, płaca zarobkowa dzieci waha się od 20—70 hal. dziennie; w cegielniach i kamieniołomach od 60 hal. — 1 kor., w hutach szklanych od 80 hal. 1 kor. 40 hal.; w przemyśle tkackim dzieci otrzymują 2 kor. tygodniowo, w rękawicznictwie —2 kor. tygodniowo.

W Norwegji we wrześniu 1909 r. zostało wydane nowe prawo o pracy w zakładach przemysłowych, które stosuje się do fabryk, warsztatów rzemieślniczych i innych zakładów przemysłowych, w których są używane motory o sile przynajmniej 1 konia; stosuje się ono również do kamieniołomów i wszelkich warsztatów rzemieślniczych, które nie posiadają motorów, ale w których pracuje więcej, niż 5 ludzi, o ile praca odbywa się nie w mieszkaniu robotników. Według tego prawa nie mogą być przyjmowane do roboty dzieci, które nie mają jeszcze 14 lat. Jednakże za zgodą lekarza, dzieci od lat 12 mogą pracować w fabrykach pod warunkiem, żeby praca nie była uciążliwa i żeby nie trwała więcej, niż 5 godzin dziennie. Młodzież do lat 18 nie może pracować dłużej, niż 10 godzin dziennie i robota ich nie powinna zaczynać się przed 6 godz. rano i trwać po 8 godz. wieczorem. Dzieci do lat 16 mogą wykonywać jedynie robotę łatwą. W tych zakładach przemysłowych, w których robota nocna jest konieczna, przedsiębiorcy za zgodą inspekcji fabrycznej mogą przyjmować do roboty młodzież od 19 lat pod warunkiem, żeby praca nie trwała dłużej, niż 8 godzin dziennie. Inspekcja fabryczna może dać takie pozwolenie jedynie w razie nadzwyczajnego pośpiechu, ze względu na nieszczęśliwy wypadek oraz w dziedzinie produkcji towarów, ulegających szybkiemu zepsuciu.—

W Niemczech w grudniu r. z. zostało wydane prawo, które w znacznym stopniu ogranicza pracę dzieci w przemyśle. Zgodnie z tym prawem dzieci do 16 lat życia nie mogą pracować w tych oddziałach fabryk, w których są używane maszyny do czesania, rozpylania i przetłuszczania materjałów włóknistych, szerści zwierzęcej, odpadków i gałganów; przepis powyższy nie stosuje się do grepiarni wełny i bawełny i do tych zakładów, w których pracuje mniej, niż 10 robotników. Za zgodą władz wyższych przedsiębiorcy mogą w wyżej wymienionych oddziałach fabryk zatrudniać dzieci, pod warunkiem, żeby zostały zaprowadzone mechaniczne przyrządy do oczyszczania powietrza z pyłu i żeby praca była wykonywana ręcznie.

G. P. H.

KRONIKA.

—o—

— Z teatru sosnowieckiego.

Wczoraj odegrano 4-aktowy dramat Żuławskiego p. t „Wianek mirtowy". Rzecz wysoce nastrojowa, znana już części tutejszej publiczności z występów trupy Kindlera. Należy przypuszczać, że na odpowiedniej scenie, wśród odpowiednich warunków dramat ten przedstawia się zupełnie inaczej.

Wczoraj aż nadto było widocznym że brak tych odpowiednich warunków krępował wykonawców dramatu, którzy nie mogli wykazać dość wybitnie starań reżyserji i własnych usiłowań, aby „Wianek mirtowy", nawet i w niefortunnych warunkach, należyte zrobił wrażenie. Bądź co bądź, pani Orłowska w roli Janki odczutą i dobrze wykonaną rolą zjednała sobie sympatję widzów. P. Orłowski, jako uczony amant, wdzięcznego doznał przyjęcia. P. Trzywdar zawsze w swych rolach miewa powodzenie. P. Puchniewska robiła to, co mogła, aby uwydatnić w krótkich scenkach bladą postać matki Janki. Panowie Bogusławski (Edward) i Lenk (Robert), w ostatniej chwili zastępczo objąwszy role, niezupełnie odpowiednie, zadaniu podołali. Publiczności zebrało się wczoraj sporo. Z uznaniem należy podnieść starania dyrekcji teatru, aby przedstawienia rozpoczynały się i kończyły punktualnie o oznaczonej godzinie.

Dziś, t. j. w piątek na ostatnie przedstawienie daną będzie sztuka Jaroszyńskiego: „Sąsiadka". Spodziewamy się, że tutejsza publiczność pośpieszy popodziękować trupie sosnowieckiej za dobre chęci rozbudzenia wśród nas artystycznych zamiłowań, tak różnych na ogół od wrażeń życia codziennego.

St. P.

— Zebranie likwidacyjne „Jedności".

Od p. Walentego Uljańskiego otrzymujemy wiadomość, że w nadchodzącą niedzielę o g. 2 pop. w sali jadalnej szpagaciarni na Stradomiu odbędzie się zebranie likwidacyjne Stow. zaw. robot. przemysłu włókn. „Jedność". Zebranie to, jako zwołane w drugim terminie będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

— Z Tow. ogrodniczego.

Przypominamy, iż dnia 6-go marca r. b., t. j. w nadchodzącą niedzielę o godzinie 3-ej po południu w ogrodzie d-ra Karola Zawady odbędzie się pokaz oczyszczania drzew i krzewów od szkodników oraz spryskiwania cieczą bordoską. Ze względu na zbliżającą się wiosnę i ważność tematu pożądanem jest jaknajliczniejsze zebranie się obywateli i osób miłujących przyrodę.

— Ogólne zebranie w Stowarz. „Obrona".

Stowarzyszenie „Obrona" zwołuje w dniu 19 b. m. ogólne roczne zebranie. Zebranie odbędzie się w lokalu Resursy rzemieślniczej (1 Aleja nr. 9).

— Stowarzyszenie spożywcze w Rakowie.

Na odbytym w dniu 27 z. m. pod przewodnictwem p. Z. Wolskiego, ogólnym zebraniu Stowarz. Spożywczego w Rakowie, uchwalono:

1) przelać 10 proc. ogólnych zysków na kapitał zapasowy, 2) 10 proc. dywidendy, 3) 4 i jedna czwarta proc. od zysku przez członków, 4) 1 i pół proc. od zakupu przez niecłonków, 5) na gratyfikację dla pracowników sklepowych rb. 180, 6) zarządzającemu sklepem pg. umowy rb. 215 i na budowę kościoła w Rakowie rb. 15.

— Wpływ zaliczeń kolejowych.

W dniu wczorajszym zaliczenia, przypadające na dziś do wypłaty, nie wpłynęły.

— Listy zastawne.

W dniu 13 b. m. przypada losowanie listów zastawnych m. Łomży, a 14 b. m. losowanie listów zastawnych m. Suwałk.

— Asekuracja premjówek.

Przypominamy, że do dnia 14 b. m. należy asekurować pożyczki premjowe II Em. z 1866 r.

— Napad bandycki.

W środę o godz. 8 wiecz., na Ostatnim Groszu, na mieszkanie Kowalczyka napadło 2 zamaskowanych bandytów żądając pieniędzy. Kiedy K. wydania pieniędzy odmówił, bandyci wiedząc widocznie, że pieniądze przechowuje Kowalczyk w łóżku, wydostali je ztamtąd i zabrali. Syn napadniętego poznał w napastnikach braci Pawlaków.

Zawiadomiona o tym policja Pawlaków aresztowała, odbierając zrabowaną gotówkę.

— Zwiastuny wiosny.

Mimo kalendarzowej jeszcze zimy, tu i owdzie pojawiają się zwiastuny bliskiej wiosny. W lasach majątku Kościelec zauważono młode zajączki; obok Gnaszyna pojawiła się gromadka dzikich gęsi, wreszcie wieśniacy korzystając z ciepłych dni rozpoczęli roboty w polu.

— Z poczty.

W celu uporządkowania obrachunku i wydawania korespondencji nieopłaconej dostatecznie, lub nieopłaconej zupełnie i na mocy rozporządzenia głównego zarządu poczt i telegrafu, korespondencja taka będzie odtąd zapisywana w specjalne książki, ze wskazaniem sumy, którą adresat ma zapłacić za odebraną korespondencję.

Wobec tego podaje się do wiadomości odbiorców korespondencji nieopłaconej przez wysyłającego, że nie powinni oni uiszczać żadnej opłaty dodatkowej, o ile nie będzie im przedstawiona książka z adnotacją o opłacie.

— Przepisy celne.

Dnia 1 stycznia 1911 r. upływa termin czasowych przepisów ulgowych, dotyczących opłaty celnej na sprowadzanie z zagranicy bez cła niektórych narzędzi rolniczych. Zarząd główny rolnictwa i urządzenia gruntów zażądał od gubernatorów miejscowych wyjaśnień, czy podjęte przez niektóre organizacje rolnicze w Królestwie Polskiem starania o przedłużenie tej ulgi zasługują na uznanie. Rozwój fabrykacji narzędzi rolniczych w Król. Polskiem jest bardzo słaby.

— O powinności wojskowej.

Ministerjum oświaty zawiadomiło kuratorów okręgów naukowych, że po porozumieniu się z ministrem spraw wewnętrznych uzyskano pozwolenie Najwyższe na prawo odroczenia powinności wojskowej poddanym rosyjskim, kształcącym się w średnich zakładach naukowych technicznych zagranicą. Prawo to przysługuje każdemu z kształcących się od lat 24.

— Ze szpitala.

W ciągu dnia wczorajszego w szpitalu miejskim znajdowało się na kuracji: mężczyzn 34 i kobiet 18.

— Zmarli.

W parafji Świętego Zygmunta: — Adela Wolańska, 4 miesiące, — Antoni Ociepa, lat 50,—Antoni Nalewajka, półtora roku,—Zuzanna Ciekot, lat 70,—Katarzyna Ślązak, l. 87, Urszula Raszewska, l. 73,—Władysław Frączyk, 1 rok, Józefa Ruta, lat 54,—Stanisław Koptór, 1 rok, — Scholastyka Wróblewska, l. 59,—Józefa Psykala l. 22,—Piotr Sernikarski, l. 58,—Aleksander Majer, l. 59—Rozalja Sączek, l. 23.

— Z rzeźni miejskiej.

W ciągu doby ubiegłej w rzeźni miejskiej ubito: wołów sztuk 15, krów —25, cieląt 24, trzody chlewnej—32.

Aresztowania.

W ciągu dnia wczorajszego aresztowano w naszym mieście następujące osoby:

dla sprawdzenia osobistości: Józefa Dziwulskiego i Michała Sokołowskiego;

za pijaństwo: Piotra Ryblińskiego i Wincentego Akurę;

za włóczęgostwo: Błażeja Kościelniaka, Józefa Helmana, Piotra Kowalika, Franciszka Chmielarskiego, Kazimierza Stacherskiego i Michała Nogę.

KORESPONDENCJE.

—o—

Z Noworadomska.

— Samobójstwo czy wypadek?

W środę o godzinie 9-ej wieczorem, urzędnik kasy powiatowej, p. Roman Chabrzyk, przez nieostrożne obchodzenie się z bronią, czy też przez usiłowanie pozbawienia się życia, spowodował wystrzał z rewolweru. Kula trafiła w lewy bok, naruszając płuca. Ciężko rannego odwieziono do szpitala, gdzie pierwszej pomocy udzielił doktór Morozewicz.

W. W.

— Z opieki nad zwierzętami.

Wczoraj o godzinie 3-ej po południu członek opieki nad zwierzętami p. Mieczysław Kulesza, zwrócił szczególniejszą uwagę na ciężko okaleczonego konia zaprzężonego do furgonu.

Biedne zwierzę było silnie okaleczone w kilku miejscach, jako to: na szyi miało głęboką ranę, pokaleczone przednie łopatki, ciężkie rany na biodrach, słowem, znęcano się nad bezbronnym zwierzęciem bez litości.

P. Kulesza spisawszy odpowiedni protokół i zawezwał pomocy policji w celu odesłania konia do magistratu i wezwania weterynarza miejskiego dla przeprowadzenia oględzin.

Okrutnym furmanem zajęła się policja

— Aresztowanie agenta emigracyjnego.

Wczoraj o godzinie 8-ej wieczorem, starszy wachmistrz kolejowy Stepanienko, zaaresztował na peronie stacyjnym, w czasie postoju pociągu nr. 37, dążącego z Piotrkowa do Sosnowca, agenta F. Mülera wiozącego 42 osoby na roboty do Prus.

Aresztowany przyznał się, że wiezie partję ludzi, składającą się z 42 osób, i że niema żadnych legitymacji ani kontraktu.

Nic więc dziwnego, że agenci tacy wyłudzają od ciemnych ludzi ciężko zapracowany grosz i pozostawiają ich pod granicą na opatrzności Boskiej lub ewentualnie narażają emigrantów na niebezpieczeństwo strzelaniny ze strony żołnierzy pogranicznych.

Aresztowanego agenta odesłano do miejscowego aresztu przy magistracie.

F-o.

Z Łodzi.

— Budowa tramwajów do Konstantynowa.

Zarząd łódzkich elektrycznych kolejek podjazdowych, otworzywszy ruch tramwajów na nowowybudowanej linji „Łódź — Alaksandrów, nosi się z myślą budowy kolejki do Konstantynowa.

— Bojkot „Grand-Cafe".

Wśród żydów tutejszych powstał projekt bojkotowania „Grand-Cafe", do czego zupełnie wyraźnie nawołuje wczorajszy „Lodzer Tageblatt". Przyczyną tego jest fakt, że portjer nie chciał wpuścić do „Grand-Cafe" żyda w chałacie.

— O zgwałcenie.

Drugi wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego na kadencji w Łodzi rozważał wczoraj sprawę 37-letniego Władysława Pietrzykowskiego, motorowego tramwajów miejskich, oskarżonego o dokonanie gwałtu na osobie 10-letniej Genowefy Kaliskiej.

Sąd okręgowy ogłosił wyrok, uniewinniający Pietrzykowskiego.

Z Warszawy.

— Rewizja senatorska.

Wczoraj, jak już donosiliśmy, o godzinie 8-ej m. 40 wieczorem pociągiem kurjerskim kolei Petersburskiej przybył do Warszawy senator Neudhardt. Razem z senatorem przybyli członkowie komisji rewizyjnej, kapitan hr. Ignatjew i inni.

Ze strony władz tutejszych powitali senatora na dworcu oberpolicmajster generał-major Mejer i naczelnik miejscowej żandarmerji kolejowej.

Z peronu senator Neuhardt nie przeszedł przez otwarte dla niego pokoje galowe, lecz skierował się ku podjazdo-

wi przez ogólną salę pasażerską, również nie przyjął przygotowanego dla niego powozu, lecz dorożką udał się do miasta.

Komisja rewizyjna składa się z 23 członków.

Senator zatrzymał się w hotelu Bristol, członkowie komisji w hotelu Saskim.

— Konfiskata.

Wczoraj w nocy w redakcji „Wiadomości Robotniczych" przy ul. Kruczej pod nr. 8 policja skonfiskowała 600 egzemplarzy nr. 1 i 2 tego wydawnictwa.

— Nadużycia na poczcie.

Z powodu wykrycia na poczcie kradzieży listów pieniężnych policja dokoła rewizji u kilku urzędników poczty i aresztowała ich.

Okazało się, iż kradzieży dopuszczali się urzędnicy: Mieczysław Przybyszewski i Uljan Rolak, których osadzono w więzieniu, a oprócz tego aresztowano jeszcze kilku innych urzędników, posądzanych o wspólnictwo w kradzieży.

Dotychczas ujawniono, że urzędnicy ci skradli przeszło 300 listów pieniężnych, a być może, że cyfra ta okaże się większą.

Z Krakowa.

— Repertuar teatru krakowskiego zapowiada:

Piątek 4 „Aktorki". Komedja w 4 aktach Stefana Krzywoszewskiego.

Sobota 5 Nowość! „Trylogja Dubrownicka". Hr. Iwona Vojnović'a.

Niedziela 6 popoł. „Tricoche i Cacolet". Komedja w 5 aktach Meilhaca i L. Halevy. (Pół ceny). Wieczorowe Nowość! „Trylogja Dubrownicka". Hr. Iwona Vojnović'a.

Ostatnia poczta.

—oxo—

Sprawy Chełmszczyzny.

Jak donosi „Riecz":

„Rząd nabrał widocznie pewnych wątpliwości co do wartości tych informacji o Rusi chełmskiej, których mu dostarczyło chełmskie bractwo prawosławne i inne iście rosyjskie organizacje. Jak nam donoszą z źródła dobrze poinformowanego, senator Neuhardt, który dokonać ma rewizji instytucji rządowych w Królestwie, otrzymał od prezesa Rady ministrów, między innemi, polecenie udania się na Chełmszczyznę, sprawdzenia nadesłanego ministerstwu materjału o niej, zebrania osobiście danych, mających związek z projektem wyłączenia Chełmszczyzny i wreszcie wyjaśnienia istotnych poglądów i pragnień w tym kierunku ludności miejscowej, zarówno prawosławnej, jak i katolickiej.

Poseł Lwow o Chełmszczyźnie.

Poseł Mikołaj Lwow miał w tych dniach, w klubie postępowców, odczyt o projekcie wyłączenie Chełmszczyzny. Referent jest zdania, że projekt ten jest sprzeniewierzeniem się zasadom ogólno-słowiańskim i zbrodnią względem państwa rosyjskiego. W toku dyskusji, jako jedyne możliwe rozstrzygnięcie sprawy chełmskiej, wskazano konieczność ścisłego stosowania manifestu o tolerancji religijnej oraz reformy parafji prawosławnych. Wyrażono nadto życzenie, ażeby wyżsi prawosławni dostojnicy duchowni postępowaniem swojem nie przyczyniali się do zaostrzenia stosunków wzajemnych między prawosławnymi a katolikami w Chełmszczyźnie.

TELEGRAMY.

(Agencji Petersburskiej i własne).

—oo—

Policja pod sądem.

Tyflis 3. Oddani zostali pod sąd naczelnik tyfliskiej policji tajnej i dwaj rewirowi, którzy podrzucili bombę pod dom bogatego mieszczanina w celu wymuszenia.

Ukończenie rewizji.

Kijów 3. Rewizja na kolejach południowo-zachodnich została ukończona.

Wybuch benzyny.

Baku 3. Po wybuchu w mieszkaniu pewnego ormianina, znaleziono sporo metalowych i szklanych baniek z benzyną i naftą. Z 7 dzieci, wymienionych z palącego się mieszkania, troje zmarło.

Fałszywa pogłoska.

Petersburg 3. Pogłoska o defraudacji w lombardzie stołecznym okazuje się nieprawdziwa. Wszystkie kapitały i papiery wartościowe nietknięte. Informacje, dotyczące dyr. lombardu Martinsona odnoszą się do bankructwa przedsiębiorstwa Pieczenkina, gdzie Martinson był dyrektorem i współwłaścicielem.

Martinson po złożeniu kaucji 50,000 rubli został wypuszczony na wolność.

Stowarzyszenie Przemysłowo-Handlowe.

Mińsk 3. Grupa właścicieli ziemskich czyni starania o zatwierdzenie Przemysłowo-Handlowego stowarzyszenia kraju Północno-zachodniego.

Sprawa o pogrom.

Woroneż 3. W sądzie okręgowym rozpoczęła się sprawa o pogrom żydów w Woroneżu w r. 1905. Oskarżonych 40. Świadków—119.

Lotnictwo.

Kijów 3. Stow. lotnicze przystąpiło do budowy wspólnego latawca. Poszczególni członkowie budują szrubowiec (helikopter) i trzy latawce. Klub lotniczy przy politechnice w marcu przystępuje również do budowy latawca.

Mowa Kramarza.

Wiedeń 3. W Izbie deputowanych Kramarz oświadczył, że związek słowiański będzie głosował przeciwko budżetowi i prawom finansowym i nie zmieni swego stosunku do rządu, dopóki nie zmieni się system rządów. Obalając posądzenia, wynikłe z powodu podróży do Rosji mówca powtarza: od Czechów można wymagać tylko czeskiego patrjotyzmu i wierności królowi czeskiemu, nigdy zaś austro - węgierskiego.

Gdyby nie było Czechów i Słowian południowych, Austrja dawno już podpadła by pod władzę Niemiec. Polityka wewn trzna Austrji nie powinna być samobójczą. Gdyby Austrja była bardziej sprawiedliwa w stosunku do Słowian, kryzys bośniacki kosztował by ją daleko mniej. Maleńka Serbja nie przyciągnęłaby bośniaków silniej, niż wielka kulturalna Austrja.

Z Izby Panów.

Wiedeń. 3. Izba Panów przyjęła we wszystkich czytaniach prawo o rekrutach. Hr. Latour, prawicowiec, gorąco witał projektowane zbliżenie austro-rosyjskie. Plener tłumaczy wpływ takiego zbliżenia na kwestję wschodnią. Polak Piniński popiera również w interesie pokoju powszechnego bardziej przyjacielskie stosunki z Rosją, ale pod warunkiem, że zewnętrzna polityka Austrji nie ulegnie radykalnym zmianom.

Wymiana grzeczności.

Cetynja 3. Na cześć oficerów eskadry austrjackiej odbył się obiad dworski.—

Ks. Mikołaj zwrócił się do cesarza Franciszka Józefa z depeszą, wyrażającą wdzięczność za dowód sympatji, jakim jest przysłanie eskadry na wody czarnogórskie.

Cesarz Franciszek Józef odpowiedział również depeszą, że było mu bardzo przyjemnie z powodu roku jubileuszowego, raz jeszcze stwierdzić uczucia, jakie żywi dla ks. Mikołaja.

Pancerniki.

Londyn 3. Podczas omawiania spraw zarządu marynarki, Lord admiralicji przyobiecał, że cztery przewidziane przez budżet pancerniki (Dreadnought'y) gotowe będą w marcu 1912 r.

Przyjęcie budżetu.

Paryż 3. Izba deputowanych przyjęła budżet 446 głosami przeciwko 65 głos.

Echa nadużyć w Tulonie.

Paryż 3. W związku z nadużyciami wykrytemi w Tulonie, w Paryżu zarządzono kilka rewizji.

Tulon 3. Krewny jednego z dostawców, wezwany na świadka odebrał sobie życie.

Podróż królewicza.

Frankfurt nad Menem 3. Grecki następca tronu incognito wyjechał do Genui i do Budapesztu.

Duma.

—o:o—

Petersburg 2.

(Dokończenie).

Wczorajsze wieczorne posiedzenie izby poświęcono w dalszym ciągu dyskusji nad interpelacją Opolską. Przyjęto wniosek, aby liczbę mówców ograniczyć do 8. W imieniu Polaków przemawiał ks. Maciejewicz.

W Polsce—rzekł mówca—nie było inkwizycji. Że były represje przeciwko katolicyzmowi, stwierdza to nawet tak zasłużony w szerzeniu prawosławia człowiek, jak Siemaszko, który wspomina o zamykaniu kościołów i klasztorów katolickich.

Obecnie powraca znów program działalności braci misjonarzów prawosławnych. Sprawa opolska związana jest z położeniem ogólnem. Należy wprowadzić w czyn manifesty z kwietnia i października i rozstrzygnąć sprawę zgodnie ze sprawiedliwością.

Mowę ks. Maciejewicza oklaskiwała lewica.

Przemawiają dalej: Zamysłowskij i Czheidze, który bardzo gorąco popiera interpelację. W Rosji niema wolności sumienia. Polacy są prześladowani i dlatego w dwójnasób potrzebna jest im autonomja.

Ostatni z mówców przemawiał Juraszkiewicz.

Hrabia Bobrinskij, zabrawszy głos w sprawie osobistej, obwieścił, iż czuje się pozbawiony wolności słowa.

Wyprawa francuska do bieguna południowego.

„Zrobiłem co mogłem". — Temi słowy kończy się telegram, który wysłał do Paryża, z chilijskiego portu Punta Arenas w Patagonji, badacz francuski Charcot, po powrocie z wyprawy do bieguna południowego, rozpoczętej przed 14 miesiącami.

Ten pełen skromności raport stoi w rażącej sprzeczności do biegunowych „rekordzistów", Cooka czy Pearego, którym chodzi tylko o sam fakt: kto pierwszy postawi nogę na biegunie, bez dbałości o zdobycze naukowe. A zdobycze Charcota są dla nauki ważniejsze, niźli wszystkie przechwałki obu wymienionych „północnych" jego kolegów.

Oprócz bowiem badań magnetycznych, oceanograficznych i zoologicznych, Charcotowi udało się w znacznej części uzupełnić mapę świata, w tem miejscu właśnie, gdzie dotychczas stanowiła plamę białą, niezbadaną.

Mianowicie aż do chwili obecnej nie wiedziano, czy biegun południowy i jego okolice od strony amerykańskiej są morzem, czy też lądem stałym. Pomiędzy bowiem Ziemią Króla Edwarda VII a Ziemią Wiktorji, skąd Schakleton odbył pamiętną wyprawę, rozciągała się przestrzeń 3,500 kilometrów zupełnie nie zbadana. A są to okolice bardzo trudne do zbadania i trudne do posuwania się okrętem. Przedewszystkiem usiane są maleńkiemi, gęstemi wysepkami, a nadto podwodnemi skałami, których szczyty są niemal na równi z powierzchnią morza. Nadto w tej okolicy spływają morzem góry lodowe.

W te niebezpieczne okolice, grożące w każdej chwili okrętowi utknięciem na skałach lub zgnieceniem pomiędzy lodami, Charcot zapuścił się już raz w r. 1903 i 1904 na statku „Français" i odkrył wtedy nowy ląd, który nazwał Ziemią Loubeta.

Obecnie podjął wyprawę ponowną na statku „Pourquoi-Pas" („Dlaczegóżbynie?") i spędził tam nie całe dwa lata a jedną zimę.

W czasie tym, posuwając się systematycznie, wśród ciągłych badań, zmniejszyć zdołał o jedną trzecią część przestrzeń niezbadaną na mapie ziemi i zdołał stwierdzić, że od Ziemi Ludwika-Filipa aż do Ziemi Aleksandra ciągnie się jednostajne wybrzeże lądu stałego Stworzył więc jeżeli nie pewność, to wielkie prawdopodobieństwo, że biegun południowy nie leży wśród mórz, ale że zarówno biegun jak okolice podbiegunowe pokrywa ląd olbrzymi.

Tego właśnie dotychczas nie wiedziano i to jest ważne zagadnienie geograficzne, do którego rozwiązania przyczyniła się wyprawa Charcota.

Obecnie lato na półkuli południowej ma się ku końcowi, a Charcot, dotarłszy do 126 stopnia długości zachodniej, t. j. o 900 klm. od Ziemi króla Edwarda VII, ujrzał się zatrzymanym przez gęste lody, a ponieważ okręt jego zużył się bardzo, a załoga znużona była dwukrotną kampanią, zdecydował się powrócić w kierunku północno-zachodnim i dotarł do punktu wyjścia w Punta Arenas.

„Zrobiłem, co mogłem", zatelegrafował o swojej wyprawie do paryskiej „Akademji Nauk", która go na tę wyprawę wysłała, ale widać, że mógł wiele, bo już to, co podaje jego pierwszy, telegraficzny raport, stanowi z naukowego stanowiska bardzo wiele.

Zdemaskowanie medjum.

— x —

Znane i u nas medjum, osławiona Eusapja Palladino, znajduje wciąż nowe pole dla swej działalności, choć już niejednokrotnie ujawniano jej oszustwa. I oto znowu, z Ameryki dochodzą wieści o wykryciu jej szalbierstw. Przed paru miesiącami przywiózł ją z Neapolu do New-Yorku amerykanin Hereward Carrington.

Pisma miejscowe opowiadały cuda o jej tajemniczej sile, stwierdzonej przez Lombrosa, Flammariona i wielu innych. Tej siły nie zdołają wyjaśnić żadne prawa natury — dowodzono. Znalazły one wyjaśnienie na innej drodze, nie naukowej zgoła. Oto jak się rzeczy miały:

Pofesor uniwersytetu Horward Munsterberg, bywał świadkiem seansów, na których duch „John" pod komendą Eusapji wyprawiał różne dziwa. Wzbudzały one podejrzenia w profesorze. Zdawało mu się, że medjum dokonywa pewnych poruszeń, niczem nieusprawiedliwionych, naprzykład pochyla się nad stołem zanim łańcuch rąk w ruch go wprowadzi. Dr. Munsterberg przerwał nieznacznie ów magnetyczny łańcuch, a mimo to stół wirował. Otóż przed tygodniem uczony profesor podczas seansu zajął miejsce po prawicy Eusapji, jego kolega zasiadł po jej lewicy, trzymali ją za ręce, nogi jej spoczywały na ich nogach.

Carrington wywołał „Johna", kazał mu dotknąć profesora, a następnie podnieść stół. Profesor uczuł palec „Johna" naprzód na biodrze, potem na ramieniu. Uczeni trzymali wciąż Eusapję. Stół zaczął się posuwać po posadzce, nie zaś podnosić, jak było zapowiedziane. Nagle rozległ się krzyk. Ani Carrington, ani Eusapja nie spostrzegli, że ktoś wślizgnął się nieznacznie do pokoju, położył się pod stołem i schwycił panią Palladino za prawą nogę. Właśnie wyciągnęła ją z trzewika i nie poruszając kolanem, dotknęła nogą stołu, lecz ustawiony był dalej, niż zwykle, skutkiem czego nie podniósł się, tylko się posunął.

Przed chwilą, Eusapja nachyliła się nad stołem, tłumacząc, że działanie duchów ją przytłacza. Miała w lewym trzewiku hak z ciężarem, który wsunęła w owej chwili w trzewik prawy, aby ucisk nogi na nogę profesora nie zmniejszył się. Tymczasem, wyciągnąwszy nogę z trzewika, podniosła ją o cztery stopy w górę. Dokonała tej produkcji gimnastycznej z niesłychaną zręcznością. Wszystko to widział człowiek, leżący na podłodze, przekupiony przez profesora.

To ujawnienie nie zaszkodzi finansowemu przedsiębiorstwu Carrington Palladino. Znajdzie się zawsze dość ludzi ciekawych i łatwowiernych.

Nowe książki.

—o—

Nadesłane redakcji za pośrednictwem księgarni M. Lipskiej w Częstochowie:

Marja Rodziewiczówna. „Jaskółczym szlakiem", powieść, Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa, Kraków, G. Gebethner i Sp., 1910 8-ka, str. 348. Cena rb. 1.20.

Dwadzieścia lat nie był w kraju Konstanty Jamont. Dwadzieścia lat — to kawał czasu. Dzieckiem wraz z ojcem i ciotką, opuścił cichy zakątek litewski, a teraz jest już młodzieńcem w pełni sił, o gorącym, niepohamowanym temperamencie, rozpalonym skwarnem słońcem Południa. W Algierze założyli sobie Jamontowie gospodarstwo, dorabiając się fortuny, a teraz oto „jaskółczym szlakiem" powracają do ojczyzny. Przez czas ich niebytności wiele zmieniło się w okolicy rodzinnej, jedni powymierali, drudzy zniedołężnieli z latami, jeszcze inni—z dzieci powyrastali w ludzi dojrzałych. To też pierwsze wrażenia nie są zbyt przyjemne, zarówno dla Konstantego, który zdziwionym wzrokiem cudzoziemca patrzy na nasze ubóstwo, zaniedbanie, brak kultury, jak i dla mentorującej mu w tym „powrocie" ciotki Felicji, która ze smutkiem spotyka oziębłość serca i obce dusze tam, gdzie spodziewała się spotkać z serdecznością i wylaniem się. Tak więc wędrują rzemiennym dyszlem od dworu do dworu, od krewnych do krewnych, co pozwala autorce roztoczyć przed oczyma czytelnika bogactwo typów, już to szlachetnych i sympatycznych, już to nędz-

nych i odrażających, ze zwykłą u autorki „Dewajtisa“ i „Szarego prochu“ swadą i żywością nakreślonych, a odznaczających się przytem prawdziwą plastyką.

ROZMAITOŚCI.

— Jak długo żyją kupcy podróżujący?

„Niemiecki związek podróżujących“ ogłosił statystykę, dotyczącą śmiertelności w tym zawodzie w okresie ostatnich 25 lat. Wynika z niej, że kupcy podróżujący umierają średnio. nie doczekawszy się 44 lat życia. Jeśli się uwzględni to, że kupcy podrużujący, szczególnie w brenży kolonialno-spożywczej itp. zewarcie każdego prawie interesu „oblewać“ muszą alkoholem, to zrozumie się zupełnie, dlaczego żyją oni tak krótko. „Niemiecki Związek kupców podróżujących“ zwraca się więc w interesie swych członkow w wydanei w tym celu odezwie przeciwko tym zwyczajom pijackim, które dla obu stron są tylko szkodliwe, bo nadwątlają zdrowie podróżujących, a oczywiście podrażają także cenę towaru dla kupca.

— Proces o sen.

Przed sądem nowojorskim rozegrał się niedawno niezwykły proces. Pierwsza śpiewaczka jednego z teatrów, Marta Glabeer, zażądała mianowicie w drodze sądowej odszkodowania od niejakiego Norika, który — jak twierdziła — przychodził codziennie do teatru i spał tam podczas całego przedstawienia. Widok śpiącego gniewał ją do tego stopnia, że wolała wreszcie zapłacić karę, niż wyjść na scenę. Atystka zażądała 6,000 dolarów odszkodowania. Oskarżony bronił się w niezwykły sposób. Oświadczył on, że stosunki jego domowe są tak nieznośne, że w domu prawie zupełnie spać nie może, gdyż żona dokucza mu najrozmaitszymi sposobami. Wskutek tego właśnie zaabonował się na miejsce w teatrże, aby tam znaleźć co wieczór chwilę wypoczynku. Sędzia wydał wyrok iście salomonowy. Uznał, że artystka może żądać pewnego odszkodowania, lecz uznał również. że oskarżony został niezwykłemi okolicznościami spowodowany do snu w teatrze. Ponieważ zaś istotną winę ponosiła jego żona, więc sędzia skazał ją na zapłacenie odszkodowania w kwocie 400 dolarów.

— Król bawarski.

Bawarja ma swego króla, który jednak krajem nie rządzi. Jest nim Otton od wielu lat chory umysłowo. Król obecnie ma 62 lata i mieszka stale w zamku „Fürstenried“ spędzając całe dni w pozycji siedzącej na podłodze. Otoczenie króla ma surowy zakaz udzielania jakichkolwiek informacji tyczących króla.

Jednak pomimo takiego zastrzeżenia od czasu do czasu pojawiają się pewne wiadomości z zamku „Furstenried“ kilka dni temu jedno z pism niemieckich donosiło że choroba nerek, na którą cierpiał król - została, dzięki opiece lekarskiej, zażegnana. Nieszczęśliwy więc król w stanie zupełnej nieświadomości może żyć lata całe.

Satyra i humor.

Nasze panienki.

— Coby pani zrobiła, panno Lou, gdybym chciał ukraść całusa?
— Wołałabym mamy.
— I coby się wtedy stało?
— Nic, bo mamy nie ma w domu.

Z ostatniej chwili.

Strzały do więźnia.

Dziś po godz. 3-ej nad ranem policjanci prowadzili przez aleje trzech aresztowanych. W pobliżu mostu kolejowego jeden z aresztowanych zaczął uciekać wałami. Pomimo pogoni i strzałów, aresztowany zbiegł.

Tow. Akc. Zakładów Ceramicznych **Dziewulski i Lange w Warszawie.**
Fabryki: w Opocznie i Sławiańsku. 445
POLECA: posadzki terrakotowe, płytki terrakotowe, glazurowane, zwykłe i fantazyjne: licówki zwykłe i glazurowane. Wyroby ogniotrwałe.
Zamówienia przyjmuje:
Przedstawiciel: ZDZISŁAW RYLSKI, Częstochowa Aleja II Nr. 33 Tel. 93.

„Zdrój“ Fabryka wód mineralnych aptekarza St. WĄGROWSKIEGO w Częstochowie, III Aleja № 62, tel. 31
NAGRODZONA MEDALAMI:
Poleca wody mineralne w syfonach i flaszkach na wodzie destylowanej ściśle podług analizy przyrządzane w zupełności zastępujące wody naturalne. Wody gorzkie: apentę, Franz Jozef i Huniadę. Wody stołowe: Giesschübler i Narzan. Lemoniady owocowe na sposób „Łanina“ przyrządzane. Wszystkie wyroby- nie wyłączając wody sodowej wyrabiane na kwasie węglanym płynnym.
Żądać wszędzie i zwracać uwagę na firmę. Syfony i flaszki bez etykiet nie pochodzą z fabr. „Zdrój“. Reprezentacja płynnego kwasu węglanego Na żądanie dostarcza się wody do domów na zabawy i przyjęcia. 436

H. KOCZALSKI & Co, Dom Komisowo-Spedycyjny
Częstochowa, Herby pr., Herby ros. i Granica
Kantor mieści się przy ul. Panny-Maryi Nr. 18 w oficynie na lewo (parter). Telefon 38.
W zakres operacji wchodzi: clenie i ekspedycja towarów przywozowych i wywozowych na warunkach najprzystępniejszych. 448—180—?

ROZKŁAD JAZDY

Wychodzi z Częstochowy.			Przychodzi do Warszawy.
Tow.-Osob.	2—4	godz: 12 m. 11 noc:	Godzina 11 m. 15 rano.
Osobowy:	1—3	„ 2 „ 2 „	„ 8 „ 55 „
Kurjerski:	1—2	„ 2 „ 52 „	„ 7 „ 05 „
Osobowy:	1—3	„ 5 „ 25 rano.	„ 11 „ 42 „
Pospiesz:	1—3	„ 9 „ 50 „	„ 2 „ 45 popoł.
Osobowy	1—3	„ 11 „ 30 „	„ 6 „ 15 wiecz.
„	1—3	„ 3 „ 46 popoł.	„ 9 „ 40 „
„	1—3	„ 6 „ 42 wiecz.	„ 12 „ 50 „
„	2—3	„ 9 „ 25 „	„ 11 „ 50 noc do Piotrkowa.

Przychodzi z Sosnowca do Częstochowy.

Osobowy.	2—4	godz. 8 m. 40 rano.

Wychodzi z Warszawy.			Przychodzi do Częstochowy:	Granicy:	Sosnowca.
Osobowy.	2—3	godz. 5 m. 35 popoł.	godz. 12 m. 20 noc.	—	—
Kurjer.	1—2	„ 11 „ 45 noc.	„ 4 „ 11 rano.	6 m.	6 m. 10
Osobowy.	1—3	„ 12 „ 10 „	„ 6 „ 30 „	9 „ —	9 „ 20
Tow.-Osob.	2—4	„ 10 „ — wiecz.	„ 9 „ 2 „	—	1 „ 5
Osobowy.	1—3	„ 5 „ 25 rano.	„ 11 „ 37 „	1 „ 50	2 „ 25
„	1—3	„ 8 „ 10 „	„ 2 „ 37 popoł.	4 „ 50	5 „ 25
„	1—3	„ 10 „ 30 „	„ 5 „ 41 wiecz.	8 „ 10	8 „ 25
Pospiesz.	1—3	„ 2 „ 25 popoł.	„ 7 „ 30 „	9 „ 13	9 „ 50
Tow.-Osob.	2—4	„ — „ —	[illegible] 4 „ 52 popoł.	7 „ 10	7 „ 15
Wychodzi z Piotrkowa					
Osobowy.	1—3	„ 6 „ 35 wiecz.	godz 9 m. — wiecz.	11 „ 30	11 „ 50

„ARYSTOKRATYNA“
krem i proszek.

Odznaczony na wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem.
„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość węgliku antyseptycznie i orzeźwiająco, już po krótkiem użyciu—staje się płeć lśniąco biała i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.
Piegi zmarszczki, wągry, żółte plamy „Arystokratyna“ usuwa po kilkorazowem użyciu.
Żądać w składach aptecznych i aptekach.
Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie aptecznym
Wacława ORZEŁ
w Częstochowie, III Aleja № 48. 2

MĄCZKA NESTLÉ MLECZNA
Od przeszło 40-tu lat polecana przez lekarzy całego świata jako idealny pokarm dla dzieci i dorosłych chorych na żołądek. 82—36—1

Potrzebne są nauczycielki na wyjazd ekonomowie, pisarze gospodarcze. Wiadomość Częstochowa Teatralna 45. Kantor służby 439

Posiadam na składzie dychty dębowe i jaworowe różnej grubości ceny niskie jak również potrzebni są chłopcy do zakładu ślusarskiego Krakowska 2a Buchalski. 408

Zgubiono paszport wydany przez magistrat m. Częstochowy na imię Edwarda Nowackiego 506

Sklep z konfekcyą damską do sprzedania II Aleja № 27. 500

ZAKŁAD artystyczno-fotograficzny Wacława Wesołowskiego w Częstochowie róg II Alei i Teatralnej 26. Wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres nowoczesnej fotografji po cenach przystępnych.

Znane ze swej dobroci nasiona warzywne kwiatowe i pastewne nadeszły. Drzewka i krzewy owocowe i ozdobne, róże sztamowe i krzaczaste flance truskawek, szparagów i wiele innych roślin do sadzenia na wiosnę 891
w Zakładzie Ogrodniczym S. JASTRZĘBSKIEGO w Częstochowie.

Taniej nie można Za 2 rb. 75 kop. 465
Wysyłam pocztą za zaliczeniem bez zadatku, odcinek angielskiego trykot „Bostom“ z 4¼ arsz. na cały męski kostjum. Nie zważaj na tanią cenę trykot „Bostom“ wełniany i posiada wszelkie zalety najlepszego towaru mocny, praktyczny i ładny, we wszystkich kolorach z effektownymi punkcikami i kratkami. Przesyłka 55 kop. Przy wypisaniu 3 lub więcej odcinków, przesyłka na mój rachunek.
Adresować: *Łódź* Fabrykantowi M. Bernsztejn G. C.

Kelnera ze stoma rublami do kabaretu na statku adresować Częstochowa „Poste-Restante“ „Wolga“. 462

Zgubiono paszport wydany przez gminę Smiłowice na imię Stefana Hoffmana i weksel na 200 rb. wystawca Jan Hoffman in blanko. Ostrzega się przed nabyciem. 463

Zgubiono paszport i połpasek wydany przez magistrat m. Częstochowy na imię Szoel Mendel Zandas 466

Kraków Zakład wodoleczniczy i sanatorjum spec. chorób nerwowych D-ra Kapczyka—ul. Smoleńska. 8 43—1

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA przyjmują: Kantor własny — Częstochowa Aleja II Nr. 38 — w Zawierciu księgarnia p. K. Lubcke i S-ka, w Rakowie p. Leon Piotrowski,

Warunki prenumeraty. Roczniе rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką pocztową lub odnoszeniem do domów. — — —

Ceny ogłoszeń: za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce: przed tekstem kop. 30, po tekście k. 10, obok tekstu (nadesłane) kop. 50, nekrologi kop. 20. Drobne ogłoszenia po 3 kop. za wyraz.

Drukiem F. D. WILKOSZEWSKIEGO w Częstochowie.

Redaktor Z. TRZEBIŃSKI. Wydawca ANTONI SIENNICKI.